

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . .	2,55 zł.
Z odnośnieniem i w agencjach . . .	2,65 „
Na pocztę, już z odnośnieniem . . .	2,80 „
Kwartalnie w ekspedycji . . .	7,65 „
Na pocztę już z odnośnieniem . . .	8,67 „
Strażki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu — — części kwoty abonamentowej. — —	

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczyby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

Czwartek: Kajetana i Donata
Piątek: † Cyrjaka Larga

CHOJNICE, piątek dnia 8. sierpnia 1930 r.

Słońca wschód 4.30 zachód 19.40
Księżyc wschód 19.29 zach. 1.32

Więści o krótkiej treści

Lotnik australijski Cumingham

który onegdaj wleciał w Wyndham do lotu do Anglii dotarł zgodnie z programem do Bimy (na wyspie Sumbawa). znaleziony został na wybrzeżu wyspy Flores. gdzie wylądował szczęśliwie już we wtorek.

Katastrofa autobusowa

wydarzyła się w środę na wschodzie Ameryki Półn. Autobus najechał na drzewo, wskutek czego 44 osoby zostały ciężko pokaleczone.

Na północnym zachodzie Indyj

szczyty pograniczne przygotowują atak na miasto Peszawar, które szczyty te zaatakowały już w czerwcu. lecz wówczas zostały one odparte przy pomocy samolotów i wojsk angielskich

Do rzeki wpadł samochód

do którego weszli dwaj chłopcy w chwili gdy stał bez nadzoru w mieście Fryburgu (Szwajcaria).

Bawiąc się przy sterze, spowodowali chłopcy ruszenie samochodu który popędził z nimi i wpadł do rzeki. Wobec przybrania wód w rzece nie zdano chłopców uratować.

Na środkowo amerykańskiej wyspie Kuba

zarządzono ostre środki bezpieczeństwa przeciw komunistom, którzy przygotowywali obalenie rządu Kubańskiego. We wszystkich częściach wyspy nastąpiły aresztowania wśród komunistów u których znaleziono obfite bolszewicki materiał agitacyjny.

W poselstwie polskim w Berlinie

odbyło się w środę wieczorem przyjęcie urzędowe na cześć polskich uczestników rajdu awionetek

Do Franciszkowych Łaźni

przybył b. sowiecki kanclerz oświaty Luneczarski z małżonką Bawi tam także przywódca emigracji rosyjskiej książę Cyryl.

Piorun uderzył

w majątku Wasserleben w Harzu w grupę robotnic polskich pracujących w polu. Jedną została zabita na miejscu, inna sparaliżowana.

Przyjazd ambasadora Skirmunta.

Gdynia. Przybył na statku „Warszawa” ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, p. Skirmunt.

Po dokładnym zwiedzeniu portu gdyńskiego ambasador Skirmunt udał się w głąb kraju.

Rozbudowa portu w Kłajpedzie.

Duńska firma Hojgaard i Spółka. budująca port gdyński, zawarła umowę z rządem litewskim w sprawie rozbudowy portu w Kłajpedzie. Koszt rozbudowy ma wynieść 6 milionów litów.

Rozbudowa ma być ukończona na 1 października 1932 r.

Ujęcie emisariusza komunistycznego.

Wilno. W Wilejce na dworcu ujęto emisariusza komunistycznego, który przybył z Sowietów. W walizce jego znaleziono różne druki i okólniki.

Jesienne manewry Reichswehry.

Tegoroczne jesienne manewry Reichswehry trwać będą od 15 — 19 września.

Przez cały ten czas na polu działań obecni będą prezydent Hindenburg oraz min. Groener.

Aresztowanie posła komunistycznego.

W Drohobyczu komuniści zorganizowali manifestację antypaństwową. w czasie której aresztowano kilku żydów. Niezależnie od tego został aresztowany poseł Michał Durdało, należący do komunistycznego Selrobu.

Durdało został wybrany przy wyborach uzupełniających na Wołyniu i nie złożył jeszcze ślubowania poselskiego ani też nie posiada legitymacji poselskiej.

Bojkot niemiecki w Holandji.

Według informacji „Berl. Boersen Ztg.” rozpoczęty bojkot niemiecki w Holandji ma się niebawem rozciągnąć i na robotników niemieckich zatrudnionych w Holandji.

Niemcy mają być zwolnieni z pracy a miejscach mają zająć robotnicy holenderscy.

Watykan dementuje pogłoski o chorobie Ojca św.

Z Watykanu donoszą, że wszystkie pogłoski o pogorszeniu się stanu zdrowia Papieża są zupełnie bezpodstawne. Papież przyjął wczoraj osobiste orszak pielgrzymów. liczący ponad 300 uczestników.

Nietylko program zajęć Ojca św. nie uległ najmniejszej zmianie, lecz na dworze papieskim niema żadnego sprowadzonego z zagranicy lekarza. jak o tem podawały dzienniki

Wprawdzie Pius 11-ty cierpi już od dawna na arterjosklerozę. do której przyłączyło się przed kilku tygodniami zapalenie pęcherza, lecz obecnie stwierdzić należy pełną poprawę zdrowia. Fakt że Papież zaprzestał od dłuższego czasu spacerów po watykańskich ogrodach, tłumaczy należy wielkimi upałami.

Z końcem sierpnia wybiera się Ojciec św do Montecassino na odpoczynek.

Sprawa gdańska przed trybunałem haskim

Haga. Na posiedzeniu stałego międzynarodowego trybunału rozjemczego. który rozpatruje sprawę przystąpienia Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy. dyrektor tegoż biura Albert Thomas stawiał wniosek kompromisowy, w którym uwzględnia się zastrzeżenia Polski.

W myśl wniosku Thomasa. który uznaje wy-

łączne prawo Polski do załatwiania wszelkich spraw Gdańska za granicą przez min. spraw zagr. w Warszawie. Polska ma udzielić Gdańskowi zezwolenie na wstąpienie do Międzynarodowego Biura Pracy. Po uzyskaniu tego zezwolenia Gdańsk może być przyjęty na prawach i obowiązkach innych państw.

Krwawa masakra robotników w Odessie

Bukareszt. Dnia 3 sierpnia przybył z Odessy do portu w Constanca włoski parowiec „Vesta”, którego oficerowie opowiadają przerażające szczegóły o krwawej rzezi robotników jaka miała miejsce w Odessie w dniu 25 lipca br. W dniu tym zastrajkowało we fabrykach w Odessie kilkaset robotników, którzy następnie urządzili masową demonstrację przed gmachem. w którym mieści się urząd GPU. Celem rozproszenia demonstrantów zjawił się natychmiast silny oddział u-

brojonego wojska, a gdy po wezwaniu do rozejścia się, robotnicy nie chcieli ustąpić z miejsca, wojsko otworzyło regularny ogień karabinowy, pod czas którego padło przeszło 200 robotników. Gdy demonstranci rzucili się do ucieczki, żołnierze nie przestali strzelać. tak, że wielka ilość uciekających zostało zabitych i rannych. Tak więc wygląda wolność i sprawiedliwość w „czerwonym raju”.

Rocznicę wyparcia najazdu bolszewickiego obchodzą się będzie 15 sierpnia!

Rozporządzenie J. E. Ks Biskupa Okoniewskiego dla diecezji chełmińskiej

W „Miesięczniku Diecezji Chełmińskiej” ogłosił J. E. Ks. Biskup Chełmiński Dr. Okoniewski rozporządzenie, w którym wzywa duchowieństwo i wiernych do obchodzenia dziesiątej rocznicy wyparcia z granic Polski najazdu bolszewickiego w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej 15 8.

We wszystkich kościołach w dzień ten odbyć się ma uroczysta Msza św. wobec wystawionego Najświętszego Sakramentu z odpowiednim kazaniem, a wieczorem akademją.

W rozporządzeniu swoim podkreśla Ks. Biskup znaczenie tego dnia w następując. słowach: „Wiekopomny ten czyn. słusznie „Cudem nad Wisłą” zwany zawdzięczamy nietylko wysiłkom

narodu i jego wodza. ale przede wszystkim opiece Matki Boskiej. Ona to jak ongi pod Częstochową tak teraz nad Wisłą natchnęła wszystkich męstwem. aby murem stanęli w obronie świętości religijnych i narodowych. Nawała bolszewicka się załamała. Ale propaganda idei bolszewickich trwa wciąż jeszcze i dlatego trzeba zwrócić się do Matki Bożej nietylko z podziękowaniem za „Cud nad Wisłą”, ale zarazem z gorącą prośbą o obronę przed komunizmem”.

Zgodnie tedy z wezwaniem naszej Władzy Duchownej wszystkie organizacje katolickie i narodowe wezmą udział w dniu 15 sierpnia w obchodzie rocznicy „Cudu nad Wisłą”.

Niemieccy dziennikarze i dyplomaci na usługach GPU?

Wydawana przez b. sekretarza ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego „Borba” publikuje obecnie ciekawe rewelacje o stosunkach zagranicznych potężnej sowieckiej organizacji GPU. (czerezwyczajki.)

Wedle tych rewelacji oddziały zagraniczne GPU. wydają przeszło 30 milionów dolarów rocznie na agitację.

W samym Berlinie np. pracuje około 100 agentów GPU. z których każdy dysponuje bardzo wysokimi subwencjami nadesłanymi co pewien czas przez centralę w Moskwie.

Wśród tych agentów znajdują się — tak twierdzi wspomniane pismo — bardzo wybitni obywatele danego kraju, w Niemczech np. pracują dla GPU, redaktorzy pierwszorzędných pism (!) oraz dyplomaci (!!) na wysokich stanowiskach

Nie rzadko wydarzają się też w szeregach GPU defraudacje i tak, np. w roku ubiegłym w

Paryżu dwóch agentów GPU zbiegło zabierając ze sobą kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Samolotem z Paryża do Tokio.

Z Le Bourget odleciał lotnik japoński Azuma. który przedsięwzięcie lot Paryż — Tokio.

„Samozwańcy”

Berlin. Ukazała się odezwa grupy konserwatywnej partii niemiecko - narodowej pt. „Samozwańcy”. skierowana przeciwko stronnictwu konserwatywnemu, jakie powstało niedawno pod przewodnictwem hr. Westarpy i Treviranusa.

Jako główny zarzut wysuwają autorzy odezwy, że stronnictwo Westarpy nie miało odwagi umieścić w swej proklamacji wyborczej słowa „monarchja”. co dla konserwatystów oznacza wyrażanie się swych najgłębszych przekonań. Konserwatyzm bez uznania monarchji nie jest do pomysłenia, mówi odezwa, a w stronnictwie konserwatywnym. którego program nie zawiera punktu o potrzebie ustroju monarchistycznego, ma się do czynienia z próbą omamiania wyborców.

Odpowiedź nowoczesnym krzyżakom

Centrowa berlińska „Germania”, która niedawno podkreślała konieczność „rewizji” granicy polsko - niemieckiej i utrzymywała z dużą śmiałością, jakoby „cała Europa dochodziła obecnie do przekonania, że utrzymanie korytarza jest niemożliwe”, a następnie miała pretensje do prasy polskiej za budzenie „nastrojów antyniemieckich” i przeszkadzanie porozumieniu Rzeszy Niemieckiej z Polską — w numerze z dnia 3 bm. stwierdza swój zawód. Niedopisały nadzieje, że pozaważa pisma polskie nareszcie głos zabiorą, ażeby zażądać rzeczowości w poważnych zagadnieniach różnów polsko - niemieckich.

Ubolewa też „Germania”, że i główny organ katolicki w Polsce „Polska” warszawska, „zaczyna popierać metody pism szowinistycznych”.

Na to odpowiada też „Polska”.

Pismo centrowe wspomina znowu, że od czasu ewakuacji Nadrenji, i wypadków na polsko - niemieckim pograniczu antyniemiecka kampanja prasy polskiej wzmogła się w sposób „nie odpowiadający powadze dziennikarskiej i politycznej”.

Prasa polska przedstawiła zajścia na granicy jako prowokację niemiecką, pobyt Hindenburga nad granicą polską jako plany ofensywy przeciwko Polsce, pisała o „bestjaliskich gwałtach” oraz „barbarzyńskich mordach nowoczesnych Hunów”, dokonywanych na separatystach w Nadrenji, propagowała obsadzenie Nadrenji na nowo. mówiła o „separatystycznej mniejszości” i czy niła porównania o korzystnym położeniu mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wszystko to, zdaniem „Germanii” jest „objawem głupoty pism polskich” wyszukiwanym zko lei przez prasę niemiecką w celu robienia nastroju przeciwpolskiego w Niemczech. Pisma zaś polskie nie potępiają „złych objawów” i „nie nawołują do opamiętania — oczywiście własnych współobywateli — i przeto złą oddają przysługę państwu polskiemu.

Mogliśmy cieszyć się że dobro państwa polskiego tak bardzo leży „Germanii” na sercu, ale nie możemy zrozumieć, co ma na myśli pismo centrowe, gdy zarzuca i nam i całej wogóle prasie polskiej uchylanie się od rzeczowej odpowiedzi na jego zarzuty.

Czy o to chodzi, że w prasie polskiej, wobec niemieckich uroszczeń rewizji granicy, przypomniano historję oplakaną fałszywego plebiscytu na Mazurach i Warmji, niesprawiedliwego wytknięcia granicy na Śląsku Górnym i zaznaczono m. in. iż skrawki Poznańskiego dostały się Niemcom z mocy Traktatu Wersalskiego widocznie w nagrodę, za „energiczną germanizację” tych ziem?

Czy może prasa polska ma obowiązek milczeć o tem, że milion Polaków w granicach Rzeszy pozabawiony jest wolności obywatelskiej i równości wobec prawa? Ze nawet w kościele język polski narazony jest na szykany ze strony germanizatorów?

Możeby istotnie „Germania” zechciała rzeczowo pomówić o tych objawach, przynoszących wstyd narodowi niemieckiemu.

Tymczasem „Germania” dziwi się, że społeczeństwo polskie żywi przekonanie, iż w dziedzinie stosunków polsko - niemieckich po stronie polskiej wszystko jest w porządku i wskazuje na brzemienne w następstwa „niebezpieczeństwo samoszukiwania się” oraz na „dwulicowość prasy polskiej”.

Jeśli tak dobrze pójdzie, wnet doczekamy się może zarzutu, że to nie Niemcy na wszystkich możliwych polach wysuwają rewizję granic, ale że Polska dąży do owej rewizji i do jakiegoś najazdu na barankowo usposobione, rozbrojone na lądzie i morzu, marzące tylko o pokoju — Niemcy. Właśnie „Germania” jest już w poszukiwaniu melodji do tej piosenki.

Artykuł pisma niemieckiego tak się kończy:

„— Polska polityka zagraniczna będzie w nadchodzących latach hamowana na każdym kroku przez fatalnie podburzoną opinję publiczną, jeżeli zechce odpowiedzieć koniecznościom wielkiej polityki europejskiej, które i Polska musi uznać, jeżeli nie zmusi siebie do przychylenia się ku zachodniej orientacji. Właśnie przyjaciele Polski muszą się z tego powodu skarżyć, że każdy apel do ostatecznego wyklarowania wewnętrznych stosunków napotyka na argument „niemieckiego niebezpieczeństwa”, które malowane jest polskiemu narodowi w najczarniejszych barwach”.

A więc niby żadnego niebezpieczeństwa niema. Nawet to, co sama „Germania” pisała o niemożliwości utrzymania „korytarza” — uważać powinniśmy za troskę naszych przyjaciół z Berlina o nasze dobro.

Na wszystko to możemy odpowiedzieć krótko. O nawiązaniu dobrych stosunków z Niemcami, o porozumieniu z Rzeszą, można mówić z Polską i Polakami tylko wówczas, gdy prasa niemiecka, wszystkich obozów z centrowym włącznie (i nie tylko sama prasa!) zaprzestanie wysuwania pretensyj do naszych odwiecznych posiadłości z tytułu przynależności ich po rozbiorach do Prus, bo rozbiory były grabieżą cudzego mienia. Gdy ustanie ze strony niemieckiej traktowanie Polski i jej granic jako zjawiska nietrwałego i gdy Niemcy uczciwie będą dotrzymywać umów, zawar-

tych z Rzeczypospolitą i zaniechają osławionych praktyk Fryderyka II, na granicy z Polską.

Szanując traktaty i granice, Polska nie może jednak obojętnym okiem patrzeć na los swych rodaków, pozostających na obszarze Niemiec. Z byle błahego powodu, mniejszość niemiecka w Polsce lubi zasypywać skargami Ligę Narodów i Trybunał Haski. A jakże są traktowani Polacy w Niemczech? Wystarczy powiedzieć, że według urzędowej statystyki pruskiej mniejszość polska posiada tylko 28 szkół państwowych na 150 tys. dzieci, w Polsce zaś istnieje dla mniejszości niemieckiej 658 szkół państwowych na 88 tys. dzieci oraz 221 szkół prywatnych.

Czy to nie przemawia do sumienia centrowej „Germanii”?

A jak to jest z ordynacją wyborczą w Niemczech, uniemożliwiająca milionowi Polaków w braniu nawet jednego posła do parlamentu? Czy tak postępuje Polska, gdzie istnieje cały klub niemiecki w Sejmie?

Skarży się na pismo nasze „Germania”, że „kopujemy metody pism szowinistycznych” — ale zarzut ten mamy najzupełniej prawo skierować wprost w oczy tejsamej „Germanii”. Nie różnicie się już obecnie, pp. centrowcy niemieccy, w stosunku do Polski i zagadnień narodowościowych od najzjadlejszych szowinistów niemieckich. Zamarło w was wszelkie poczucie sprawiedliwości tylko robotę nacjonalistyczną uprawiacie bardziej, koronkowo.

Nie jest to chyba przypadkiem, że niemieccy księża katolicycy zaczynają już opuszczać wasze centrowe szeregi. Nie godząc się widocznie na stosowanie podwójnej moralności w polityce.

W końcu możemy uspokoić „Germanię” że „konieczności wielkiej polityki” nigdy nie skłonią Polskę do usłuchania syrenich głosów, nawołujących ją do samobójstwa.

Entuzjastyczne przyjęcie lotniczki w Londynie

Nieustraszona 22 letnia lotniczka angielska miss Amy Johnson, która w maju br odbyła samotnie lot etapowy z Europy do Australji, powróciła — jak już donosiliśmy — do Europy i przed przybyciem do Anglii odwiedzała miasta europejskie. Ostatnio zawiatała do Wiednia z Wiednia przez Norymbergję i Kolonję poleciała prosto do Londynu.

Na lotnisku w Croydon zebrał się tłum ludzi do 10 tysięcy osób liczący. Miss Johnson oczekiwała, jako przedstawicielkę rządu, trzech ministrów, mianowicie: minister lotnictwa Thomson, minister robót społecznych pan Margaret Bondfield i minister kolonji J H Thomas razem z wielu innymi wysokimi osobami rządowymi. Oficjalne przemówienie wygłosił minister Thomas, na co młoda panielka, zażenowana i zacerwieńniona, odpowiedziała parę słów, które radio transmitowało na cały świat. Wśród bezustannych wiwatów publiczności i oklasków, wsiadła miss Johnson do auta razem z min Thomsonem i z nimi potoczyła się długa kolumna aut.

Zabawny epizod zdarzył się podczas lądowania. Na lotnisku znaleźli się oczywiście rodzice i obie siostry, oraz brat lotniczki P Amy wyskoczyła z samolotu, podbiegła ku rodzicom i rodzeństwu i tyle miała im do opowiadania, że minister musiał długo czekać zanim mógł zacząć oficjalne przemówienie. Setki fotografów wzięły lotniczkę w krzyżowy ogień. Dzienniki wydały z racji jej przybycia nadzwyczajne wydania.

W dniu wczorajszym miss Johnson odpoczywała w gronie rodziny, która nie widziała jej 13 tygodni. W środę odbył się na jej cześć bankiet w hotelu Savoy, wydany przez właściciela wielkiego pisma „Daily Mail” Esmoda Harmswortha, syna lorda Rothemera. Na ten bankiet została zaproszona cała śmietanka towarzyska Londynu.

Miss Johnson otrzymała na niem miłe uwieńczenie jej wysiłków, bo nagrodę 10 tysięcy funtów szterlingów (przeszło 400 tysięcy złotych), wyznaczoną przez to pismo za lot australijski oraz wspólny złoty puchar.

PRZEGLĄD PRASY.

Likwidacja.

Tygodnik „Słowo Zamojskie” poruszył sprawę, wywołującą rumieniec wstydu: likwidację polskości na Kresach, szczególnie na Wołyniu.

„Rozpoczął się nowy dramat, odgrywany się na naszych oczach. Czego nie dokonał wróg, robimy sami. Własnymi rękami likwidujemy nasz stan posiadania na kresach. Oto kilka danych z powiatu włodzimierskiego na Wołyniu, graniczącego z pow. hrubieszowskim. W folwarku Borowicze — około 500 morgów dobrej ziemi — rozparcelowanym przez hr. Ledóchowskiego wyłącznie Polakom, z 20 kolonij połowę już zlikwidowano i wysprzedano. Czestny Krest — 10-hektarową kolonję sprzedano. W Wandówce, przy stacji Buhnow, 3 kolonje sprzedano w ręce niepolskie. Kolonja Oktawin likwiduje się prawie cała; jał czytamy w ogłoszeniu „Słowa Zamojskiego” jest do sprzedania 10 osad z powodu wyjazdu do Kanady. Nie lepiej się dzieje w innych wioskach tego powiatu”.

Z tego powodu „Kur. Por.” przypomina:

„Minał rok 1920, Bagnet zamieniono na pług. Na oswojonych od band bolszewickich i ukraińskich kresach zaczęli się osiedlać polscy osadnicy cywili i wojskowi, odzyska dawna pionierka polska, niosąca na wschód polską kulturę gospodarczą i intelektualną. Zrazu zdawało się,

że wszystko będzie dobrze. Osadnicy, mając marne tylko kredyty, wzięli się jednak z rozmachem do pracy, mimo, że jak ich poprzednicy przed wiekami musieli nieraz pracować, nie rozstając się z bronią, by bronić swego życia i dobytku przed rozagritowanymi ciemnymi masami. Powoli, ale systematycznie, od żrębów, rozwijało się polskie osadnictwo wiążąc kresy coraz silniej z resztą Polski. Przyszedł jednak maj 1926 r. Zaczęła się polityka popierania mniejszości, a nietroszczenia się o ludność polską, co więcej polityka uprzywilejowania, dawania większych praw Rusinom, Białorusinom itp. niż prawowitym gospodarzom tych ziem. Odbiło się to w pierwsz. rzędzie na osadnikach polskich. Zaczęło się kurczenie osadnictwa, które nie mając możliwości bytowania nawet w nowych warunkach zaczęło reemigrować z kresów”.

Osadnicy i miejscowa ludność polska naprzędno wzywają ratunku i oczekują pomocy. Rządy sanacyjne mają inne kłopoty i troski.

Losy pomników.

Jak wiadomo, Mussolini zakazał budowania pomników na swoją cześć, przemianowywania ulic i placów, zbierania składek itp. rzeczy, kolidujących z godnością narodową i osobistą. aby nie dopuścić do obrzydliwego wyścigu służalczości. Ma zresztą Mussolini, jak pisze „Głos Narodu” odstraszające ślady służalstwa w samym Rzymie.

„Na Forum stał pomnik Domicjana, zbudowany za życia tego cesarza przez służalczy senat. Pomnik ten, opiewany przez poetę dworaka Stacjusza (bo i wtedy żyli poeci, sławicy okrutnych dyktatorów, choćby głupich i okrutnych), zburzono zaraz po zamordowaniu Domicjana (którego pamięć senat wówczas przeklął). To samo stało się ze słynnym „kolosem” tj. pomnikiem Nerona, zbudowanym w pobliżu Forum i ze statua Kaliguli. Była i za rzymskich czasów manja „telegramów hołdowniczych”. Wyrażała się w składaniu ofiar w świątyni na cześć władcy. W ciągu kilku miesięcy rządów szaleńca Kaliguli, odprawiono 160 tysięcy takich ofiar za jego pomyślność i długie panowanie. Cyfra ta była miarą upadku moralnego Rzymu. Nic dziwnego, że Kaligula mógł swoim premierem tj. konsulem zamianować konia”.

Przed tego rodzaju niewolniczą służalczością przestrzega „Głos Narodu”:

„Polska posiadająca charaktery słabe, chwiejące się za wiatrem, tchórzliwe, lub obtudnie niewolnicze, nie ostoi się w dzisiejszych warunkach. Byt Polski zależy dziś głównie od ocalenia ducha obywatelskiego. Bo nie chodzi ani o te pomniki, które oczywiście zostaną przetopione, ani o nazwy ulic, które zostaną zmienione, ale chodzi o zdrowie moralne narodu”.

Swoją drogą i z temi nazwami ulic i przeta-pianiem pomników roboty będzie dużo.

W obozie legionowym

„Kurjer Polski”:

Sądząc z oficjalnego programu nie przyniesie on żadnych enuncjacji decydujących. Poprzedza go doprowadzona chwilowo do znacznej intensywności walka w obozie legionowym.

Obóz ten, jak wiadomo, nigdy nie był zbytnio harmonijny. Były różne kierunki myśli politycznej wśród jednej zasadniczo orientacji, były też osobiste komeraże i rolę odgrywały osobiste ambicje. Tak zwykle bywa na świecie. I nie w tem ostatecznie dziwnego. Idea legionowa wyszła z wojny piękna i wzniosta. Ale wśród powstałych z czasów niepodległego państwa związków legionowych zaczęła grać namiętność polityczna. Podniecenie doszło do tego, że zanosi się w tym roku aż na trzy zjazdy legionistów w różnych miejscowościach. Ku wielkiej radości i przy akompanjamentcie prasy zasadniczo legionistom wszelkiego pokroju wrogiej. Zapewne nie jest to miłe, że do legionistów przymknęli ludzie, którzy nigdy nie z Legionami nie mieli wspólnego, ale jeszcze gorzej jest, jeśli w obronie tej lub owej grupy zaczynają występować przedstawiciele kierunków myśli, którzy Legiony niszczyli i tępiłi. Są to paradoksy gmatwaniny stosunków politycznych, które niepozwalają ludziom, ożywionym niegdys jedną wiarą, święcić wspólnego święta wielkiego wysiłku i chlubnych czynów”.

Czerwone niebezpieczeństwo.

„Rzeczypospolita”:

„Wedle zgodnych sprawozdań prasy maniwestacje komunistyczne, zapowiedziane na dzień 1 sierpnia pod hasłem „wojna wojnie” — nie uday się. Nigdzie prawie nie doszło do groźniejszych zaburzeń, a nieliczne zbiegowjska uliczne w paru ośrodkach przemysłowych kraju rozpięzły się na widok mundurów policyjnych.

A jednak wahamy się wyciągnąć z tych obserwacji wniosek że komunizm przestał być niebezpieczeństwem. Bo równocześnie w szeregu miejscowości centralnych przy wyborach samorządowych przedostali się do rad miejskich wyrażni zwolennicy komintemu. Uzupełniające wybory parlamentarne na kresach wschodnich dały w rezultacie kilkanaście mandatów lokalnym czynnikom komunikującym. Co chwila zresztą policja odkrywa nowe gniazda i centra roboty wyrotowej, przeladowane osobnikami o wyraźnym semickim pochodzeniu.

Więc choć zewnętrzne przejawy działalności wyrotowców bezwzględnie osłaby i straciły na tupecie i społeczeństwo nadal muszą czuwać nad uodpornieniem psychiki masowej na propagandę komunizmu. Narzuca to przedewszystkiem obowiązek troski o ożywienie życia gospodarczego oraz o podniesienie dobrobytu mas pracujących. W tej chwili wieś nasza tkwi jeszcze w głębokim kryzysie, wywołanym załamaniem się rentowności rolnictwa, a w miastach czeka na pracę blisko 200 tysięcy bezrobotnych. Na tych odcinkach potrzeba nagwałt inicjatywy i czynów, aby zniweczyć podłoże, na którym wszelka myśl desperacka łatwo może się rozwijać”.

Polemika.

„Kurjer Poznański” w związku z polemiką, jaka się wywiązała między obozem konserwatywnym i Stronnictwem Narodowym, pisze:

„Czy konserwatyści sądzą, że życie społeczeństwa można na dłuższy przecięt czasu opanować gwałtem i dekretami? Nie w życiu publicznym trzeba przedewszystkiem toczyć walkę o przekonania walę opartą na wolności (nie na swa woli) oczywiście. Nie wolno się wiecznie bać. My się walki nie boimy.

Filozofja obozu konserwatywnego w Polsce była aż nadto często czeptanie się czyjeś klamki, stawianie naczy-jąs kartę by tam ktoś zrobił to za nich. Psychologia obozu narodowego jest inna. Staczymy otwartą i zacięta walkę z radykalizmem i to — jak się wykazało w ostatnich latach niejednokrotnie — z dużym skutkiem. To droga jedyna. Gdybyśmy z niej zesli i schowali się za piecem czy za dekretem, gdybyśmy sięgali do pieniędzy skarbowych, tetroru i oszustw, zgubiłbyśmy Polskę.

A jeżeli w Polsce nie jest tak, jakby być powinno i mogło, tłumaczy się to w znacznej mierze biernością części żywołów umiarkowanych. Rosja tem upadła. Obóz narodo-wy walczy o to z czerwona falą, by Polska nie poszła śladem bezwoli rosyjskiej Obóz narodowy nie „gra z ogniem” ale się z nim boryka, w granicach możliwości — gasi go”

„Marsz. Piłsudski nie żałuje pieniędzy

Bawiąca ostatnio w Warszawie wycieczka 24 studentów polskich ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej zwiedziła między innymi Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego. Z urzędzeniami Instytutu zapoznawał wycieczkę dyrektorem Instytutu pułk. Dunin - Osmolski. Kiedy wycieczka zwiedziła gmach, odezwał się do nich w te mniej więcej słowa:

„Wszystko to, co państwo tu widzieli, mamy do zawdzięczenia marszałkowi Piłsudskiemu, który nie żałuje pieniędzy. By sport polski mógł należycie rozwijać się w ogóle stwierdzić muszę, że przed kilku laty mało co się robiło w Polsce i cały

ten wielki postęp, który widzieli panowie w każdej dziedzinie życia państwowego datuje się od niedawna“.

Forma reklamowania zasług marszałka Piłsudskiego przez pułk. Dunin - Osmolskiego jest conajmniej niewłaściwa i uczestnicy wycieczki, zorientowawszy się w intencjach pułkownika kiwali tylko głowami i wzruszali ramionami.

Najwięcej zdziwili się frazesowi, że „marsz. Piłsudski nie żałuje pieniędzy“ jakby miał swoje i swojemi rzucał na prawo i lewo na cele publiczne.

Robi się drugi milion

Trwało to dosyć długo i wymagało nielada po myślowości i dowcipu, ale wreszcie, jak sobie przypominamy, uciułano — wśród skromnie uposażonych urzędników wojskowych i wogóle osób zależnych — cały milion na fundusz dyspozycyjny p. min. spraw wojskowych. Obecnie, po krótkiej przerwie znowu się zabrano do wyciskania drugiego miliona Patronuje akcji prezes gen. Górecki, który ostatnio (z ramienia Federacji) rozesłał między innymi, do oficerów rezerwy takie orędzie:

Federacja
Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny
Zarząd Główny
Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5
telefon 424—40
Warszawa, dnia listopada 1929 r.
Odpis

Nr...
Do Zarządu
w...

Powołujemy się na uchwałę Zarządu Głównego Federacji PZO, która brzmi: Związek Stowa rzyszeń Ociemniałych Żołnierzy R P wpłacił na fundusz walki ze Szpiegostwem 2500 zł co przy stanie liczebnym Związku — 500 ociemniałych — czyli po 5 złotych na osobę. Na wniosek prezesa Związku Ociemniałych Żołnierzy mjr. Wagnera Zarząd Główny Federacji PZO uchwała wezwać pozostałe sfederowane Związki, by w akcji zbiorowej 2-go miliona dokonali ją przynajmniej w takich rozmiarach w jakich to uczynili ociemniałi

Wykonując tę uchwałę załączamy list Nr — Serja — z tem, że należy je bezwzględnie rozesłać do podległych Panom oddziałów z poleceniem energicznego przystąpienia do zbiórki

Równocześnie polecamy Panom nadsyłać, zaczynając od 10 12 raporty co dziesięć dni według załączonego wzoru.

Zaznaczamy, że raporty te będą wskaźnikiem nie tylko uświadomienia co do obowiązków Obrońców Ojczyzny, ale też sprężystości organizacyjnej

Prezes
(—) Dr. Górecki Roman
gen. bryg.

P. S. Wobec stanu liczebnego według danych które nam Panowie podali oczekiwać będą od organizacji Panów kwoty z 5 pomnożonej przez 8.600 członków, czyli ogółem 43 tys. złotych.

W orędziu prez. gen. Góreckiego wysoce charakterystyczną jest ta nowalijka... z raportami co

dziesięć dni. Widocznie p. Górecki uważa, że „wyciskanie“ pierwszego miliona szło jednak zbyt ospale i teraz chce użyć swego autorytetu zwierzchnika w stosunku do podwładn., by akcji „dodatkowej 2-go miliona dokonali ją przynajmniej w dła z góry, i to dość stanowczym tonem, że oczekuje kwoty 43 tys. złotych, (5 zł. x 8600 członków) i że wyżej wymienione raporty (według opracowanego przez generała wzoru) muszą być wskaźnikiem uświadomienia (?) i sprężystości organizacyjnej (?) Związku Oficerów Rezerwy.

Ciekawe — pyta „Gaz. Warsz.“ — co robi p. Górecki, jeśli go oficerowie rezerwy w tym wypadku zawiodą? O pieniądze dziś trudno, a i tak różne „dobrowolne“ imprezy (wydawniczo-pomnikowo-zjazdowe) dają się ludziom mocno we znaki. Oficerowie rezerwy gotowi pieniędzy nie mieć i wówczas „sprężysto“ i „uświadomiony“ generał robi im jakąś przykrość.

Najprościej byłoby... skończyć z tą sanacyjną manją nabierania na fundusze:

Jak oddziałuje morze na ustrój człowieka.

Co nam daje morze? Na pytanie to, szczególnie aktualne w dobie wyjazdów wakacyjnych, odpowiada pewien lekarz angielski. Pobyt nad morzem. kąpiel morska i słoneczna oddziałuje w pierwszym rzędzie na naszą skórę; zwiększa się przekrwienie naskórka i regulacja ciepła zostaje znacznie wzmocniona. Pod wpływem morza skóra staje się jędrniejsza, włosy i paznokcie stają się silniejsze i szybciej rosną, ilość wydzielin potu zmniejsza się znacznie. Mięśnie przybierają na sile i tężyznie, obwód piersi powiększa się, oddech staje się głębszy. Pobyt nad morzem jest w pierwszym rzędzie wskazany dla ludzi cierpiących na katar dróg oddechowych, szczególnie dla dzieci. Również astmatycy znajdują nad morzem znaczną ulgę. Mizerne dzieci poprawiają się nad morzem nader szybko, odzyskując apetyt. Morze wpływa szczególnie zbawiennie na dzieci cierpiące na t. zw. angielską chorobę. Nad morzem znika po pewnym czasie niedokrwistość i nerwowe osłabienie serca, jak również chroniczny niezbyt kiszek i trudności w trawieniu na tle nerwowym. — Bardzo dodatni jest pobyt nad morzem dla rekonwalescentów po ciężkich chorobach. Morze zabezpiecza przed wszelkiego rodzaju tuberkulą, jak tuberkulą kości, stawów, gruczołów, skóry i otrzewnej.

Kolonje letnie ZOKZ na Pomorzu

Akcja kolonijna ZOKZ datująca się od roku 1923 w pierwszym trzyleciu obejmowała wyłącznie nie dzieci polskie z Niemiec. W roku 1926 zapoczątkowano wysyłkę dzieci z G Śląska w związku z ówczesnymi wynikami zapisów do szkół mniejszościowych — niemieckich. Od roku 1928 Związek Obrony Kresów Zachodnich wysyła na kolonie letnie również dzieci z Pomorza. W ten sposób akcją powyższą objęto tereny G. Śląska Pomorza wraz z Gdańskiem. Prusy Wschodnie i wszystkie niemal tereny zamieszkałe przez większe skupienia Polaków w Niemczech.

W roku 1923 sprowadzono	436 dzieci
W roku 1924 „	967 dzieci
W roku 1925 „	2.360 dzieci
W roku 1926 „	4.773 dzieci
W roku 1927 „	9.411 dzieci
W roku 1928 „	13.312 dzieci
W roku 1929 „	11.363 dzieci

W roku obecnym liczba dzieci przyjętych na kolonie letnie ZOKZ osiągnie prawdopodobnie cyfrę 12 tysięcy.

Na Pomorzu w roku 1926 przyjęto	189 dzieci
1927 przyjęto	430 dzieci
1928 przyjęto	602 dzieci
1929 przyjęto	786 dzieci

Mniej więcej 50 procent przyjętych dzieci pochodziło z Górnego Śląska, reszta zaś z Niemiec (z Westfalji, Śląska Opolskiego lub Prus Wschodnich). Z Pomorza (bez Gdańska) wyjechało na kolonie letnie:

w roku 1928 —	135 dzieci
w roku 1929 —	40 dzieci
w roku 1930 —	116 dzieci na teren innych województw.

Stan kolonij letnich ZOKZ na terenie województwa pomorskiego przedstawia się obecnie następująco: w liczbie 22 kolonie znajdują się w 21 miejscowościach, a mianowicie: w Tucholi, Skórczu, Opaleniu, Rytlu, Lubawie, Nowemmieście, Gołuszycach, Ostrowitem Toruniu (2) Brodni cy Chełmnie, Działdowie, Kościerzynie, Wejherowie, Starogardzie, Kamieniu, Świeciu, Łasinie. W sierpniu br. przybyły jeszcze dzieci do Lubichowa Kartuz i Tczewa. Ilość umieszczonych dzieci przy jeżdnych nie licząc kilkadziesiąt ubogich dzieci miejscowych, które dołączono w charakterze uczestników półkolonij wyniesie 713 dzieci, z czego przypada na Górny Śląsk 509 dzieci (254 chłopcy i 255 dziewcząt), z Niemiec 204 (144 dziewcząt i 63 chłopców). Dążeniem Związku Obrony Kresów Zachodnich jest skupienie możliwie jak największej ilości dzieci w kolonijach zbiorowych ze względu na możliwość wywierania większego wpływu wychowawczego. Późnienie kolonij letnich w br. jest naogół dobre Zdarzające się od czasu do czasu usterki, zwłaszcza w kolonijach nowoorganizowanych, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą przy tak rozległej akcji, władze ZOKZ starają się natychmiast usunąć. Na utrzymanie kolonij letnich składają się: ofiarność społeczna pomoc samorządów, władz państwowych — głównie przez udzielenie w pewnych granicach bezpłatnych przekazów kolejowych.

LUDWIK STASIAK BRANDENBURG

138) Kraina słowiańskich mogli

Mieszko zapłonął okropnym gniewem Oczy ma się zaświeciły złowrogo, ręce zadrżały, poczer wieniał na licu, a patrząc na gromadzące się w namiocie rycerstwo, krzyknął:

— Kto to uczynił?!!!

Strasza cisza zapanowała. wszystko zadrżało na widok okropnego gniewu pana. Tak strasznie rozżalonym, zagniewanym nikt księcia dotąd nie widział.

— Ściągnę na siebie pomstę!! Tego mi nigdy nie przebaczą!

— Sądziłem — szepnął Bolesław.

— Na kobierzec z nim!!! — krzyczy Mieszko. Dwadzieścia batogów!!!

— Ja.. ojcie — ja już nigdy nie będę

— Precz z nim! — woła, trzęsąc się od straszego gniewu księcia

— Przebacz mu! — krzyknął Niebora, wpadając między ojca i syna, rzucając się na piersi Mieszko. Wychając spazmatycznym płaczem.

Rozchylił Mieszko ramiona i przyjął w nie wodza.

— Ty moja krwi! — szeptał. — Ty moja krwi.

Przytulił władkę do piersi, uspokoił płacz starca. ścisnął i tulił zeznojoną głowę

— Wina przynies! — rzekł do pacholka Mieszko.

— Usiądź mój bracie, namiot ci mój oddaję, w nim ustawię twe łożo, serce ci oddam, ty bratnia krwi moja.

Obstawiono dokoła oszczepnikami namiot Mieszkowy. nikomu wejść, nikomu zbliżyć się na

wet nie wolno Tam odbywają się tajne narady między Nieborą. Odą i Mieszkiem. Długo radzili nikt nie wie, co uradzili.

Noc zapadła. a rok nie ustały, kaganiec zapalono, a namiot ciągle szmerze rozmoworem. Wreszcie wyszedł z namiotu Mieszko.

— Sieciecha tu zawołaj! — rzekł do pacholka Wnet zjawił się w namiocie Sieciech.

— Dziś pojedziesz w drogę!

— Na noc?

— Na noc?

— Dokąd?

— Weź rotę dobrze uzbrojonych ludzi, weź żywność pieniądze na drogę.

— Pójdziemy?

— Do cesarza! Do Weroni!

— Z czem?

— Trzeba naprawić tę sprawę. wytłumaczyć. Sieciech stał z otwartymi oczami.

— Zapóźno, już przepadło panie mój! Gdyby nawet cesarz dał mi wiarę, to przy nim jest dwunastu doradców. dwanaście przekonań A przekonanie ich.

Mieszko nie odrzekł nic.

[Poszedł w kąt namiotu. pochylił się, otworzył dębowe wieko skrzynki polowej* żelazem okutej Wybierał z niej mieszki skórzane. zgrałnie przy wierzchu w piękny rysunek wystrzyżone, rzemykiem u góry związane, a tak pękate jako dynia wyszedłszy z wiatru w pierwszych dniach lipca zaokaglił się i pęcznieje. Położył książkę na stole są kiew dwanaście.

— Mówisz o przekonaniach radców cesarza?

— Tak jest, panie.

— Weź to!

— Co to jest? — zapytał Sieciech.

— Na stole leży dwanaście ludzkich przekonań

Nie koniec narad Choć Sieciech w drodze ruszył radzą przecież w namiocie i radzą. Nad ranem drugie wysłał Mieszko poselstwo To poszło już nie do Włoch, lecz do Bawarii, do Henryka Kłótnika Nieśli oni tajemną a bardzo światłą radę, że nieźle byłoby rzucić z tromu i Ottona i całą saską dynastję Posłowie mieli zapewnić Henryka że jeśli w Niemczech przyjdzie do wojny domowej to Mieszko zawsze po stronie słusznych praw stanie.

Rozpoczęła się gorsza od wojny łupież. straszliwsza od walki otwartej wona podjazdowa i rabunek kraju Resztki armji margrafów rozbiegły się po słowiańskich ziemiach. rozbitki złączyły się z legionem lotrów, kryjących się po lasach. niosąc postrach i zniszczenie. Bandy rabusiów dopuszczały się najdzikszych okrucieństw, nie było zbrodni, którejby się nie dopuszczono, tępieno całe sioła. palono całe wsie. Kraj, w którym płonęły pochodnie pożarów, wyglądał nocą jakby wielkie święto czerwcowepalono straszliwe sobótki wojny

Z jednej wielkiej armji margrafów zrobiło się sto armji zbójceckich, które kraj pładowały, wspierały w niecznych czynach przez grodna i miasta obsadzone cesarskiem wojskiem. I czego hasła wal ki o wolność dokazała nie zdołały. tego dokazały doznane krzywdy: cały lud pieśniarzy powstał, kraj się w jeden płomień wojny zamienił. Na mord odpowiedziano mordem, za zbrodnię odplacono zbrodnią. Motłoch pozbył się wszystkich uczuć ludzkich, tak jak ludzkich uczuć nie miały hordy margrafów, grasujące tu od czasów Gerona i Wichmana. Cichy, łagodny lud rolny, naród gęślarzy, którzy broni przypasywać nie umieli zmienili się w czerń dyszącą zemstą żądzą krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Pomorza

Gdynia. Magazyny cukrowe. Na podstawie specjalnej umowy z Minist. Przemysłu i Handlu Związek Zachodnio - Polskiego Przemysłu Cukrowego, występując pod firmą „Cukroport“ przed miesiącem rozpoczął budowę w Gdyni 2-ach dużych składów cukrowych.

Składy te jeden dwupiętrowy, drugi trzypiętrowy będą miały długości po 150 mtr. i szerokości 50 mtr. i 35 mtr o pojemności ok. 15.000 ton i ok. 40.000 ton.

Jeden z tych składów przy nabrzeżu polskiem na wprost wylotu ulicy Portowej projektuje się wykończyć jeszcze przed bież. kampanią cukrową, drugi na wiosnę przyszłego roku.

Magazyny „Cukroportu“ otrzymają prawo składów wolnocłowych, przyczem jeden z nich ma odgrywać rolę hangaru, a drugi przeznaczony specjalnie do długoterminowego składowania.

— **Bliskie uruchomienie olejarni.** Budynki olejarni już są na ukończeniu. Obecnie montuje się maszyny. Uruchomienie olejarni spodziewane jest na początku września br.

Produkcja olejarni gdynskiej wynosić będzie 80 tys. ton rocznie, przyczem surowiec będzie sprowadzany przeważnie z Ameryki. Gotowy produkt główny oraz produkty wtórne, jak makuchy, będą miały zbyt w kraju, ale produkcja olejarni przystosowana będzie głównie na eksport.

Po luszczarni ryżu będzie to drugi duży zakład w Gdyni, przetwarzający sprowadzony z zagranicy surowiec, na gotowy produkt eksportowy.

— **Z sztyłem rzucił się na policjanta.** Przytrzymał Scheffera Maksymiljana, zam. przy ul. Portowej 10 za czynny opór władzy, dokonany na szeregowym PP.

Sch. rzucił się na policjanta z sztyłem w ręku, lecz ten chwyttem policyjnym zdołał mu na czas sztyłem wyrwać.

— **Gdynia niszczy porty niemieckie.** „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“ zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony szybkiemu wzrostowi portu w Gdyni.

Zdaniem dziennika Gdynia „niszczy porty królewiecki i szczeciński“, a nawet inne porty bałtyckie.

Toruń. (Restauracja kościoła NMP.) Ukończono prace około odrestaurowania zewnętrznej strony gotyckiego muru poklasztornego przy kościele Panny Marji. Pięknemu zabytkowi budownictwa przywrócono jego pierwotny charakter, odsłaniając dwa do niedawna zamurowane ozdobne portale, pochodzące z połowy 14-go stulecia.

Obecnie przystąpiono do odnawiania wnętrza samej świątyni, które zdobić będzie polichromia pendzla artysty - malarza p. Mazurka.

Podczas prac przygotowawczych w presbiterjum pod warstwą tynku natrafiono na ślady średniowiecznych fresków, nad którymi przeprowadza szczegółowe badania w ramieniu wojewódzkiego wydziału kultury i sztuki p. Gw. Chmarzyński.

Z DALSZEJ POLSKI.

Kraków. Bestjalstwo wobec akademika. W Krakowie miał miejsce niesłychany fakt przetrzymania przez policję w areszcie w ciągu półtora dnia absolwenta Politechniki Lwowskiej, oficera rezerwy p. Gągola, któremu w komisariacie skuto nogi i ręce.

Przebieg tego wprost nieprawdopodobnego wydarzenia jest następujący:

P. Gągol, odbywający praktykę na Górnym Śląsku w Rudzie, otrzymał ze swego miasta rodzinnego Tarnowa wiadomość o chorobie siostry i natychmiast udał się w podróż, wykupując w Katowicach bilet niżskowy na podstawie okazanego zaświadczenia akademickiego, które w kasie ostemplowano. Bilet ten jednak zgubił w drodze. Konduktor polecił mu w Krakowie pociąg opuścić. P. Gągol, nie mając pieniędzy na wykupienie drugiego biletu, zwrócił się do konduktora z prośbą o pozostawienie w pociągu na podstawie zaświadczenia akademickiego, którego ostemplowanie w kasie w Katowicach stanowiło oczywisty dowód wykupienia biletu. Konduktor jednak nie chciał o niczem słyszeć i wezwał policjanta, pełniącego służbę na dworcu krakowskim.

P. Gągol, zdenerwowany w najwyższym stopniu postępowaniem konduktora, nie chciał wagonu opuścić i wtedy policjant chwycił go za kołnierz i wyrzucił z pociągu, rozdzierając mu kołnierz, krawat i koszulę. Na okazywane ze strony napastowanego dowody, że jest oficerem rezerwy, policjant odpowiedział drwinami, na co p. Gągol zareagował odepchnięciem brutalnego policjanta ręką.

Policjant wezwał pomocy i p. Gągola siłą wciągnęto do 6-go komisariatu, gdzie skuto mu kajdanami nogi i ręce, nie szczedząc po drodze razów. Po upływie kilku godzin przewieziono go w nowo do drugiego z kolei komisariatu, gdzie wśród szumowin ze skutem rękoma przetrzymano półtorej doby.

Łódź. (Łódź kapłanowi - bohaterowi). Łódź w dziesiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“ przygotowuje pomnik ks. Ignacemu Skorupce. Stanie on na placu przy katedrze św. Stanisława Kostki Roboty ziemne już zostały podjęte i na dzień 15 sierpnia

całkowicie pomnik zostanie wykończony. Na postumencie stanie figura Pana Jezusa, upadającego pod krzyżem, wykonana z brązu przez firmę B-ci Łopińskich z Warszawy, a po bokach będą przedstawione epizody czynów kapłana - bohatera.

Przygotowaniem pomnika zajął się specjalny komitet z pp. Krezyńską i dyr. J. Wolczyńskim na czele.

W uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Matki nastąpi uroczyste poświęcenie pomnika.

Poznań. Jubileusz zasłużonego dziennikarza-działacza. Pan Kazimierz Ziółkowski, członek redakcji „Kurjera Poznańskiego“, obchodził 25-lecie swej nieprzerwanej pracy dziennikarskiej w „ym wydawnictwie“.

Urodzony w Murowanej Goślinie w powiecie obornickim, uczęszczał w Poznaniu do gimnazjum św. Marji Magdaleny, poczem studiował w Strasburgu. Z początkiem sierpnia roku 1905 wstąpił do redakcji „Orędownika“, pozostającego wówczas pod kierownictwem jego założyciela, śp. dr. Romana Szymańskiego. W rok później powstał obok „Orędownika“ „Kurjer Poznański“ złączony z „Orędownikiem“ w jednym wydawnictwie. W tym wydawnictwie pozostał redaktor Ziółkowski, pracując w nim do dnia dzisiejszego.

Poza pracą ściśle redakcyjną, brał redaktor Ziółkowski żywy udział w pracy społecznej, narażając się niejednokrotnie na szykany i represje ze strony władz pruskich.

Szczególnie naraził się władzom policyjnym i sądowym pruskim w czasach pamiętnego strajku szkolnego, kiedy to zasiadł ni mniej, ni więcej jak 42 razy na ławie oskarżonych, a więc, po ówczesnym redaktorze „Przewodnika Katolickiego“ czcigodnym ks. Infułacie Kłosie, największą ilość razy.

Choć mimo tej bezinteresownej pracy doznawał niejednej przykrości, nie zrażał się tem, szukając wynagrodzenia jedynie w poczuciu spełnionego obowiązku społeczno - obywatelskiego. — Ad multos annos!

ROZMAITOŚCI.

Świadome fałszowanie prawdy w filmach.

„Koelnische Volkszeitung“ zwraca uwagę na świadome i tendencyjne sfalszowanie prawdy w znanym filmie dźwiękowym „Atlantic“, który przedstawia historię zatonięcia olbrzymiego parowca „Titanic“ w roku 1912. Film jest wykonany starannie, wzrusza widzów i tylko w straszliwych scenach końcowych grzeszy tendencyjnym sfalszowaniem historycznej rzeczywistości. Skazani na utonięcie pasażerowie „Titanic“a“ tłoczyli się nie dokoła jakiegoś alkoholika, jak to pokazuje film, lecz dokoła trzech księży katolickich. Byli to: ks. Józef Peruschitz, benedyktyn, ks. Tomasz Roussel Byles, konwertyta angielski i ks. Montwiła, Polak. W roku 1912 cała prasa amerykańska była pełna pochwał i podziwu dla tych księży, którzy trwali przy nieszczęśliwych ofiarach katastrofy, udzielali im pociechy kapańskiej i umarli razem z nimi. Według ówczesnych sprawozdań, prawie wszyscy pasażerowie klęczali i modlili się, dopóki okręt nie zanurzył się w falach morskich. Dlaczego więc towarzystwo kinematograficzne, które nakręcało film „Atlantyk“, przeinaczyło prawdę? Dlatego, odpowiada autor artykułu, że chodziło tam o bohaterstwo księży katolickich.

Bunt więźniów w Olicie.

W więzieniu w Olicie wybuchła generalna gwałtowna wszystkich więźniów, znajdujących się pod śledztwem.

Więźniowie od dwóch dni nie przyjmują pokarmu, żądając przysłaną komisji prokuratorskiej. Gdy straż więzienna usiłowała kilku więźniów przetransportować do innego więzienia stawili oni opór i zaczęli demolować cele i łamać okna.

Strażników, którzy usiłowali użyć broni, rozbrojono.

Dopiero wezwany na pomoc oddział wojska zdołał przywrócić porządek w więzieniu

9 miliardów złotych rocznie na truciznę.

Asystentka federalnego prokuratora w Waszyngtonie Mary Baily, której zadaniem jest ściganie przestępców prawa, zakazującego sprzedaży i używania narkotyków, ogłosiła ostatnio dane wskazujące jak wielkiej ilości zabójczych dla organizmu narkotyków spożywa ludność Stanów Zjednoczonych. Otóż z danych tych wynika, że w samym tylko Chicago, będącym jak wiadomo, głównym ośrodkiem przemysłnictwa alkoholu i bandytyzmu jest około 100000 morfinistów, niewolników tej strasznej trucizny. Ta armja strażników wydaje na zaspokojenie straszego nałogu co najmniej 50000 dolarów czyli około pół miliona złotych dziennie, co w stosunku rocznym daje ogromną kwotę około 200 milionów złotych i to tylko w jednym mieście. Ogółem zaś w Stanach Zjednoczonych oblicza się ilość używających narkotyków — trucizny na 5 milionów osób, które rocznie na zaspokojenie swojego samego bójkowego nałogu wydają zgórą miliard złotych.

Jeśli nawet nie brać pod uwagę tych olbrzymich strat materialnych, to najwyższą groźbę wzbudzić muszą straty moralne, jakie szerzy używanie białej trucizny. A trzeba wziąć pod uwagę że jedna z cech morfinistów jest dążenie do

przyzwyczajenia innych do tego nałogu dzięki czemu krąg niewolników morfiny wciąż i nieustannie się powiększa. Walka zaś z nałogowcami jest bardzo trudna i tylko nieznaczny odsetek nieszczęśliwców udaje się z tego straszego nałogu wywieść. Oto pochyła po której wśród dobrobytu materialnego ludność Stanów Zjednoczonych stała się w otchłań nędzy moralnej.

Pszczoly przepędziły wojsko litewskie.

Stan bojowy armji litewskiej pozostawia śnać wiele do życzenia, skoro w stolicy nawet mógł się wydarzyć wypadek, o którym doniosły ostatnio gazety niemieckie. Oto przed kilkoma dniami na gmach komendy placu w Kownie napał olbrzymi rój pszczoł. Niezwykły ten napał wywołał wśród oficerów, urzędników oraz żołnierzy trzymającego wartę oddziału wojskowego takie przerażenie, że wszyscy rzucili się do panicznej ucieczki. Musiano zaalarmować pszczelarzy, którym udało się pszczoły zebrać i uwolnić gmach od okupacji Panika w komendzie placu wywołała olbrzymie zbiegowisko, które policja musiała rozprędać przy użyciu pałek gumowych.

Wynalazki.

Podobno matką wszystkich wynalazków jest lenistwo. Jest to paradoks, któremu nie można jednak odmówić pewnego realizmu, jeżeli się zważy, że każdy krok naprzód w dziedzinie techniki ma na celu ułatwienie pracy człowieka.

Manja wynajdywania tych ułatwiających człowiekowi życie przedmiotów wpada już w przesadę. I tak pewien Amerykanin, wzięwszy pod uwagę potrzebę mieszkaniową dzisiejszych czasów, wynalazł sofę, mogącą w razie czego służyć do kąpiel. Wystarczy zdjąć wierzch, aby w umieszczony pod nim wannie ochłodzić grzeszne ciało. Nie potrzeba dodawać, że sofa taka może stać choćby w salonie, wyglądem swym nie budząc żadnych podejrzeń co do swego rzeczywistego przeznaczenia. Inny, widocznie wielki mizantrop, obmyślił aparacik, który jadąc w wagonie, umieszcza się między sobą a niesympatycznym współpasażerem. Wówczas przeprosiwszy grzecznie np. słowami „przepraszam, ale pański nos mnie razi“, można się od owego pasażera odgrodzić umieszczoną na aparaciku firanką.

Bardzo praktyczną może się okazać laska, która w każdej chwili zamienia się na wędkę albo łab. Oto jakie projekty nadsyłane są do urzędu patentowego.

Amunicja polska dla króla Hedżasu.

Statek Żegluga Polskiej „Kraków“ wyruszył w niezwykłą podróż. Okręt ten zabiera ze sobą około 500 ton polskiej amunicji karabinowej i sprzętu wojennego dla króla Hedżasu. Ibn Sauda. Amunicję załadowano na „Kraków“ przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności, a z masztu powiewa czerwona chorągiew, jako znak, że na pokładzie znajdują się materiały wybuchowe.

Oprócz amunicji „Kraków“ zabiera około 150 ton cementu oraz 1500 ton bunkru (węgla do palenia), ponieważ udaje się wprost do Hedżasu i po drodze zawinie do obcego portu tylko w tym wypadku, gdyby na statku zabrakło wody.

„Kraków“ skieruje się do portu arabskiego Dżiddah na morzu Czerwonym. Podróż ta potrwa około 4 tygodni. Statek prowadzi doświadczony marynarz kpt. Niewiarowicz. Powrót „Krakowa“ przewiduje się dopiero po upływie 3 miesięcy.

Wesoły kącik

Ona: — Wyjdę zamaż tylko za człowieka, którego majątek wykazuje co najmniej pięć zer.

On (triumfująco): — O, kochanie moje, jak mnie uszczęśliwiasz. Mój ma tylko zera.

Nie w porę.

— Miałeś się żenić z panną Pelagją. Czemu się nie zdecydował?

— Tak jakoś... Bo, widzisz, w poście wydawała mi się gęsią. A teraz, po świętach rybą...

O! te święta!

— Cóż taki zaaferowany?

— Wyobraź sobie, zaręczyłem się w pierwsze święto.

— No i co? Żałujesz teraz?

— Nie to... Ale widzisz, to się stało podczas przyjęcia w Wstawalskich. Było tam pół tuzina panien... Teraz nie mam pojęcia, która z nich jest moją narzeczoną.

Przed kasą Filharmonji

— Proszę o pół biletu na koncert, bo ja nie jedno ucho nie słyszę.

Kto bardziej?

Zona (śpiewa):

Ani ja w Wisielce pływająca rybka,

Ani ja skowronek, ni jaskółka chybka

Mąż: — Oj, jaka szkoda, jaka szkoda!.., Ja jeszcze bardziej tego żałuję.

Brzydki postępek.

— Dlaczego nie pracuje już pan w firmie „B. Rycywól“?

— Bo pewien postępek mego szefa nie podołał mi się.

— A jaki to był postępek?

— Wymówił mi posadę.

CHOJNICE I POWIAT

Chojnice dnia 7. sierpnia 1930 r

Odroczenie rozprawy

Rozprawa w sprawie zabójstwa śp. Kaźmierczaka, która rozpoczęła się dziś o godzinie 9-tej rano, została odroczone na wniosek obrońcy oskarżonego Gołuńskiego, pana dr. Grześkiego.

Gołuński ma być umysłowo chory — i zostanie wysłany do Zakładu dla umysłowo chorych celem zbadania jego stanu umysłowego

„Tydzień Sokola na Pomorzu“ trwać będzie do niedzieli dnia 10 bm. włącznie.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wszystkie gniazda sokole, ale bezwzględnie wszystkie na całym Pomorzu, skorzystają z tej nadarzającej się okazji i urządzią publiczną zbiórki, aby uzdrowić finansy gniazd.

Przewodnictwo Dzielniczy zna dobrze stan gniazd, daje zatem możność wszystkim do wykorzystania tej raz w roku nadarzającej się okazji pozyskania funduszy na cele sokole. Trzeba dobrze obmyśleć przeprowadzenie Tygodnia, aby on oprócz sukcesu moralnego przyniósł i korzyść materialną.

Do Szan. Obywatelstwa zanosimy serdeczną prośbę, aby usiłowania nasze poparto wedle sił i możliwości. Nie idźcie nam o wielkie sumy, lecz niechaj każdy w miarę możliwości złoży choć skromny datek do puszeki czy na listę na rzecz „Sokola“.

Przy tej okazji zwracamy uwagę, że w szeregach naszych mamy tych najbardziej potrzebnych, którym pomoc musimy, bo to nasz obowiązek. Udajemy się o tę pomoc do całego społeczeństwa, wierząc, że nam jej nie odmówi, ale poprze nas z całą gotowością.

Kto się czuje naprawdę Polakiem, ten wstąpi do „Sokola“ i wraz z nami pracować będzie nad krzewieniem idei sokolej.

Komu zdrowie narodu leży na sercu, ten choć drobnym datkiem poprze „Sokola“ — bo w zdrowym ciele żyje zdrowy duch, a tego chcemy z pewnością wszyscy.

A my tutaj na krańcach naszej Rzeczypospolitej stoimy na straży naszych najświętszych dóbr: Niepodległości i całości Państwa oraz nieumaruszalności granic naszych.

Mając to na oku, nie wątpimy, że „Tydzień Sokola“ na Pomorzu przyniesie nam moralną i materialną pomoc, za co Szan. Obywatelstwo Pomorza już naprzód serdecznie dziękujemy staropolskim „Bóg zapłać“.

CZOŁEM!

Zarząd Dzielniczy Pomorskiej Związku Tow. Gimn. „Sokół“ w Polsce.

Z życia Sokola.

Sokół chojnicki po zdaniu egzaminu z całorocznej pracy na Zlocie w Brusach z wynikiem co najmniej dobrym nie odpoczywa, lecz pracuje z zdwojoną energią. Czekają go mianowicie dalsze próby — że wymienimy choćby festyn sokoli w dniu 10 bm oraz zawody okręgowe tydzień później. Prace przygotowawcze do obu tych imprez każą spodziewać się że gniazdo miejscowe należy się wywiązać się z swego zadania. Nic dziwnego, że społeczeństwo chojnickie umie oceniać coraz lepiej zabiegi i wyniki działaczy sokolich, zmieniając do postawienia tej organizacji na takiej wysokości, na jakiej ze względu na swe przeobrażenie zasługi już dawno stać powinno.

Ostatnie zebranie miesięczne nosiło właśnie znamie harmonijnej i wyteżonej współpracy członków zarządu jako i gniazda całego w obranym kierunku. Głównym punktem zebrania był wyczerpująco opracowany referat drh. M. Grochowskiego na temat „Polska zawsze wierna“, Prelegent dał licznie zebranej braci sokolej pogląd na stosunki religijne w Polsce od wprowadzenia chrześcijaństwa, zaznaczając że zdala zawsze stała od t. zw. „nowinek religijnych“, Wskazał prelegent także na literaturę polską, z której szczególnie w początkach bije nuta religijna. Nadzwyczaj piękne i bogate są zwyczajnie katolickie i tradycyjne kościelne w Polsce. Dzisiaj, gdy w Polsce tem „przedmurzu chrześcijaństwa“, tj. „matce świętych“ czynniki wpływowe sprzeniewierzają się swemu wielkiemu posłannictwu, potrzeba, aże by odżyła w nas wiara ojców. Dlatego też Sokół, jakkolwiek nie jest organizacją religijną musi spełniać swe obowiązki wobec Boga i religii. Hucznie okłaski, jakimi darzono prelegenta, były najlepszym dowodem, jakie wrażenie wywarły słowa mówcy. Życzyliby sobie należało, ażeby w programie każdego zebrania figurował referat treści powyższej lub podobnej. W ten sposób bowiem młodzież sokola otrzyma pełne wychowanie pod względem duchowym jako i fizycznym.

Zabójca śp. Mieszkowski

Paweł Kaszubowski odstawiony został wczoraj do Zakładu Psychiatrycznego w Kołobrzewie celem zbadania jego stanu umysłowego

Nieudała ucieczka

Znani bandyci Gromowski z Łukowa i Moczyński z Chojnic usiłowali wylamać się z murów więziennych, co im się jednak nie udało, gdyż zamiar ich został wcześniej zniweczony przez straż więzienną

Zebranie Powstańców i Wojaków

Wczoraj wieczorem o godzinie 8 odbyło się miesięczne zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków pod przewodnictwem prezesa pana Pawłowicza. Prezes obwodził pan Kaniecki zdał jako członek komisji sprawozdanie z uroczystości poświęcenia strzelnicy Dochód ogólny wynosił około 400 zł. Następnie wpłynęło od chrześcijan pp Piórka z Silna i Maliszewskiego 60 zł a po odliczeniu rozchodu pozostało czystego zysku około 200 złotych

Prezes podał potem do wiadomości, że po trzykrotnym zgłaszaniu się, Towarzystwo zostało na reszcie przyjęte do PW. (Przysposobienie Wojskowe) Dodać należy, że nowy komendant PW bardzo przychylnie odnosi się do Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Następnie podał pan prezes następujący wynik strzelania do wiadomości:

- 1 nagrodę zdobył p B Kowalski z Moszczenicy
- 2 nagrodę pan Kulas z Chojnic;
- 3 nagrodę pan porucznik Mueller, kom. PW
- 4 nagrodę pan Myszkowski z Chojnic;
- 5 nagrodę pan Taciak z Chojnic;
- 6 nagrodę pan Grygiel z Chojnic;
- 7 nagrodę pan Banasiak z Chojnic;
- 8 nagrodę pan Byjakowski z Moszczenicy;
- 9 nagrodę pan Zaborowski z Chojnic
- 10 nagrodę pan Gacka z Moszczenicy

Po omówieniu całego szeregu spraw natury wewnętrznej pan prezes zamknął zebranie hasłem „Wolność“. Udział członków w zebraniu był liczny

Państwowa Szkoła Ogrodnictwa w Poznaniu.

podaje do wiadomości, że zapisy na rok szkolny 1930-31 zamknięte zostaną dnia 25 sierpnia br. Zapisy na istniejące przy szkole Kursy Ogrodnictwa przyjmowane są również tylko do powyższej daty. Informacyj udziela i wysłała prospekty Dyrekcja Szkoły Poznań ulica Śniadeckich 54-58.

O wydawaniu zezwoleń na zbieranie jagód

donosiliśmy przed tygodniem. Nadmieniamy, że Magistrat polecił wywieszenie tej wiadomości już w dn. 28 czerwca a nie dopiero teraz, w terminie oczywiście spóźnionym.

Odwołanie targów remontowych pomiędzy 18 i 23 sierpnia.

Komisja Remontowa donosi, że targi koni remontowych na Pomorzu, które miały się odbyć od dnia 18 do 23 sierpnia br., zostały przełożone na koniec października, względnie początek listopada br.

Blizsze terminy będą podane.

W tym czasie będą zakupywane konie remontowe w dalszym ciągu w nieograniczonej ilości.

Wobec powyższego zostały odwołane targi remontowe, które miały się odbyć: dnia 18 sierpnia w Pruszczu Pom i w Tucholi, dnia 19 sierpnia w Chojnicach i w Sepólnie dnia 20 sierpnia 1930 r. w Kowalewie i w Bocinie, powiat Chełmno dnia 21 sierpnia w Jabłonowie i w Brodnicy dnia 22 sierpnia w Ciburzu pod Lidzbarkiem i w Działdowie, dnia 23 sierpnia w Nowemmieście nad Dr.

Z zielonej granicy

Straż Graniczna przytrzymała niejakiego Rafalskiego z Grudziądza, który usiłował przekroczyć nielegalnie granicę do Niemiec Sędzia powiatowy uwierzył na rozprawie jego słowom i zwolnił go od kary, jako że nieznan na naszym terenie mógł łatwo zablądzić W kilka godzin po zwolnieniu został ponownie przytrzymany przez Straż Graniczną, gdyż usiłował powtórnie przekroczyć granicę do Niemiec Odstawiono go do sądu

Kino Nowości

wświetla dziś w czwartek dnia 7 bm po raz ostatni najciekawszy film sezonu pod tytułem „W nocnym lokalu“ — wzruszający dramat ilustrujący tragiczne dzieje grzesznej matki, ukrywającej swą hańbiącą przeszłość przed ukochaną córką.

Powiat

Czersk, powiat chojnicki. (Najechał ciężarowym samochodem.) Onegdaj szofer J Ł najechał przez nieostrożną jazdę samochodem ciężarowym silnie rozpędzonej maszyny i uderzył błotnikiem opodal przechodzącego Semraua. Semrau upadł nieszczęśliwie na ziemię. Chcąc być nierozpoznany, szofer Ł zgasił oświetlenie samochodu i odjechał w niewiadomym kierunku. Jednakże jeden z posterunkowych poznał go i szofera nie minie zastrzeżona kara.

Wiele, powiat chojnicki Policja tutejsza przytrzymała niejakiego Dorawę, który pod fałszywym nazwiskiem usiłował naciągnąć kilku tutejszych kupców na różne towary Odstawiono go do więzienia śledczego do Chojnic

Pawłówek, powiat chojnicki Wiadomość podana niedawno pod nagłówkiem „Walka o gęsi“ dotyczy nie Pawłowa, lecz Pawłówka. co niniejszym prostujemy.

KRONIKA POLITYCZNA.

Trzęsienie ziemi na wybrzeżu morza Kaspijskiego.

Według doniesień z Moskwy, miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi na północno - wschodnim wybrzeżu morza Kaspijskiego, na południe od Uralu. i spowodowało olbrzymie straty w 3 miejscowościach. Przeszło 700 domów zostało doszczętnie zniszczonych.

Berlin. 500 osób poniosło śmierć a 4000 zostało rannych. Dwa miasta oraz wiele wsi zostały kompletnie zniszczone. Wskutek trzęsienia ziemi rzeka Ural wystąpiła z brzegów.

Okólnik min. spr. wewn.

Min. spraw wewn. wydało okólnik do wojewódów w sprawie wynagrodzenia urzędników kontraktowych, którzy są równocześnie emerytami.

Na podstawie tego okólnika wynagrodzenie należy obliczać w ten sposób, jakgdyby urzędnicy ci nie byli emerytami.

Ambasador niemiecki u min. Brianda.

Z Paryża donoszą, iż ambasador niemiecki przyjęty był przez min. Brianda. W toku rozmowy poruszone były następujące kwestje: — sprawa zasądzanego sportowca francuskiego Cuveliera przez sąd niemiecki, sprawy, które mają być poruszone na wrześniowej sesji Ligi Narodów oraz kwestja unii europejskiej.

Armja urzędnicza w Polsce

W ciągu ostatnich 5 lat liczba urzędników państwowych w Polsce wzrosła o 27000 osób, a to głównie w ministerstwie oświaty o 10 tysięcy osób, w ministerstwie sprawiedliwości o 2000 osób, w ministerstwie sprawiedliwości o 2000 osób Ogółem armja urzędnicza w Polsce wynosi 475 tysięcy osób.

W rzeczywistości jednak państwo zatrudnia znacznie większą ilość osób, albowiem w podanym wykazie nie uwzględniono robotników, zatrudnionych na kolejach, w dyrekcjach poczt i przedsiębiorstwach przemysłowych, należących do państwa.

Najniższa tygodniówka robotnika w Ameryce.

Według statystyk urzędowych przeciętna płaca robotnika amerykańskiego, za godzinę pracy, wynosiła w r. 1929 58 centów. Najniżej opłaceni byli robotnicy w przemyśle bawełnianym w Stanach południowych (32 c.) a najwyżej zecerzy (88 c.) Zarobki tygodniowe najniższe (przemysł bawełniany) wynosiły 15,60 dol., najwyższe (zecerzy) 40,29 dol.

W porównaniu z płacami przedwojennymi (r. 1914) płace kolejarzy zwiększyły się o 152 proc., robotników przemysłowych i 137 proc. a w rolnictwie o 66 proc. W stosunku jednak do wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, odzieży itd. płace robotników amerykańskich były większe w r. 1929 w stosunku do r. 1914 przeciętnie o 35 — 40 proc.

Gleńdo Płodów Rolnych w Poznaniu

Poznań, dnia 6. VIII. 1930 r

Warunek: bandel hurt. tr. 1. załad. ładunki waga dostawa zbrasz za 100 kg, w zlotych.

Zyto	19,00—19,75
Pszonica	31,00—32,00
Jęczmień przemiatowy	21,00—23,50
Jęczmień brow.	—
Owies	21,50—22,50
Maka z. 70% w. work.	—32,50
Maka p. 65% w. work.	—
Otręby żytnie	12,00—13,00
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	46,00—48,00
Groch polny	27,00—30,00
Groch Victoria	43,00—50,00
Groch Folgera	—
Słoma prasowana	—

RUCH W TOWARZYSTWACH

Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej W czwartek dnia 7 bm o godzinie 6,30 odbędzie się trening w piłkę nożną na boisku w lasku miejskim — Komplet obu drużyn konieczny Kapitan

Katolickie Stow. Młodzieży Polskiej żeńskiej W czwartek o godzinie 7 siatkówka na boisku szkoły wydziałowej.

Sprawie służ! Zarząd.

Męskie Towarzystwo św. Wincentego a Paulo W niedzielę dnia 10 sierpnia br. o godzinie 16-ej zebranie w klasztorze, na które Szanownych członków uprzejmie się zaprasza Zarząd

Podoficerowie Rezerwy Koło Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 7 bm o godzinie 20 w lokalu kol. Jażdżewskiego pl. Jerzego 5. O przybycie wszystkich kolegów uprasza Jedność! Zarząd

K S Chojniczanka. Przypomina się członkom iż co wtorek i czwartek od godziny 6 jest trening piłki nożnej. Wszyscy członkowie winni się w tych dniach punktualnie stawić na boisku. Prezes.

Towarzystwo Restauratorów Chojnice. Wielkie zebranie z udziałem prezesa Okręgowego p. Penkalli z Torunia, który wygłosi bardzo interesujący referat o zagadnieniach współczesnych, odbędzie się w środę dnia 13 bm. o godzinie 15 w lokalu hotelu Pribe. Pożądany jaknajliczniejszy udział, także nieczłonków towarzystwa. Zarząd.

Początek, dnia 2-go sierpnia b. r.

Wielka sprzedaż sezonowa!

Celem zrobienia miejsca dla nowonadchodzących towarów na jesień i zimę
sprzedaje się pozostałe

towary letowe **umyślnie**
korzystnie!

Proszę się przekonać o niskich cenach i jakościach!

Juljusz Schreiber, Chojnice

Telefon 48

Rynek 17

Hotel Dworcowy

Dziś w czwartek 7. 8. b.r.

Dancing
koncert artystyczny

Nadszedł
większy transport

tapet

Najnowsze wzory.

Księgarnia

Dziennika Pomorskiego.

Do zasiewów jesiennych

polecamy po niższych cenach
i na kredyt aż do kwietnia 1931 r.

na wozy sztuczne

w partjach wagonowych i de-
talicznie z naszego magazynu,

Wszelkie odmiany **zboż siewnych**
oraz **bajce** do zaprawy zboża „Ziarnik”
krajową

Pomorskie Stowarzyszenie
Rolniczo - Handlowe

Tel. 24

Chojnice

Tel. 24

Unieważniam

pozwolenie na prowadzenie
pojazdu mechanicznego nr. 4033
wydane przez Pomorski
Urząd Wojewódzki z po-
vodu zagubienia tegoż
a wystawione na imię
Józef Wodowski. Chojnice.

Od dnia 1. sierpnia nie odpowiadam

za długi, zaciągane przez
syna mego
Jana Sierackiego,
z Lubni.
Sieracki Jan,
listonosz.
Lubnia, pow Chojnice.

Auto

tanio
w bardzo dobrym stan-
ie (Chevrolet) z oponami
na sprzedaż
ewentualnie na raty.
Franc. Klunda
Tuchola.

Przetargę przymusową

Dnia 8. 8. 30 r. sprzedam
najwięcej dającemu
za gotówkę:
2 powózki
Zbiórka licytantów o godz.
8-mej w Chojnicach ulica
Dworcowa 58 II.
w Sławęcinie
żyto z 17 mórg
6 mórg jęczmienia.
Zbiórka licytantów o godz.
10-tej przed sołectwem.
W. Kowalski
Kom. sąd. Chojnice. 1823

Sklep

z pomieszkaniem
zaraz do wynajęcia.
Zapytania u p. Warnke
Dworcowa 12 a II piętro

3-5 pokojowe mieszkanie

na miejscu
poszukuję zaraz lub od 1.9.br.
Łask. zgłosz. do red D.
Pomorskiego pod L. 100.

Świeżo wędzone węgorze

poleca
K. Domański,
Chojnice, Człuchowska 7

Plecaki oraz walizki

poleca
Księgarnia
„Dzien. Pomorskiego”.

Wykwintne
manicure 1 zł.
Dworcowa 72.
Krakowska.

Służącą

orządną i uczciwą
poszukuję
A. Kalkstein-Ostowska
Strzelecka 90.
Dziewczyny z wioski mają
pierwszeństwo.

Uczenica

z lepszym wykształce-
niem p. trzeba z raz lub
od 15. 8. bm.

Stęszewska
Młyńska 4.

Porządna

służąca
do wszelkich prac domowych
potrzebna.
Sikorska, Człuchowska 14.

Wieczorek taneczny

odbędzie się w niedzielę,
dnia 10. 8. w Angowicach
na sali p. Madurskiego.
Początek o godz. 7-mej
Uprzejmie zaprasza
Zarząd.

Dobra i czysta

dziewczyna

może się zaraz zgłosić.
Dworcowa 64.

Dziennie świeże

służąca pomidory

poleca
K. Błaszczuk.

Uczeń

syn uczciwych rodziców
może się zgłosić.

Dom Mód

J. Jarczyński, nast. St. Bączkowski,
Chojnice.

Muchołapki „Aeroxon”

najlepszy gatunek. Dla odsprzedających
wysoki rabat.

Drogerja

Juljan Hubert

Tel. 219 Chojnice, Pomorze.

Pora zaprawienia nadeszła! Aby każdemu umożliwić korzystny zakup wszel-
kich potrzebnych słoje do zaprawiania urządzam
od 1. do 9. sierpnia b. r.

tani tydzień zaprawienia

W dniach tych udzielam na wszelkie garnki,
butelki, słoje, aparaty, naczynia, Cellophan i t. d. **10 proc rabatu!**

Ludwik Rasch

Chojnice.